

BRMG. 0012.2.2019 KJPMG

**PROTOKÓŁ NR 2-2/2019**  
z pierwszego posiedzenia doraźnej  
**Komisji ds. Reformy Jednostek Pomocniczych Miasta Gdańska**  
które odbyło się 11 marca 2019r. w sali 208  
Nowego Ratusza przy ul. Wały Jagiellońskie 1 w Gdańsku.

Posiedzenie Komisja rozpoczęła o godzinie 16:15

Obecność: wg załączonej listy obecności, która stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu.

Na stan siedmiu członków Komisji, w posiedzeniu uczestniczyło siedmiu, czyli było quorum Do podejmowania prawomocnych decyzji.

Lista innych osób obecnych na posiedzeniu stanowi załącznik Nr 2 do niniejszego protokołu.

Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji powitał zebranych i przedstawił zaproponowany porządek obrad - stanowiący załącznik nr 3 do niniejszego protokołu.

Komisja bez uwag, przez aklamację, przyjęła następujący **porządek posiedzenia:**

1. Rola jednostek pomocniczych w wykonywaniu zadań publicznych w Mieście Gdańsku.
2. Sprawy różne, wolne wnioski, korespondencja.

## PUNKT 1

Rola jednostek pomocniczych w wykonywaniu zadań publicznych w Mieście Gdańsku.

**Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Serdecznie witam, w szczególności dyrektorów Wydziałów i jednostek organizacyjnych, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Bardzo zależy mi na tym, żebyśmy w miarę możliwości te nasze dyskusje prowadzili nie tylko w wąskim gronie członków Komisji, ale również przy udziale czynnika społecznego i przede wszystkim pracowników poszczególnych Wydziałów Urzędu Miejskiego i jednostek organizacyjnych, bo ta zmiana, do której dążymy powinna służyć wszystkim. Oczywiście, w pierwszej kolejności mieszkańcom, ale również musi nam się dobrze współpracować na płaszczyźnie Urząd. Szeroko będziemy mówili o wzajemnych relacjach, to bardzo bym chciał, abyśmy mogli w takim szerszym gronie rozmawiać. Jeszcze raz dziękuję za obecność.

Dzisiejsze spotkanie chciałbym, żebyśmy poświęcili tematowi ogólnemu, jakim jest rola jednostek pomocniczych w zarządzaniu miastem - czyli temat bardzo ogólny i szeroki. Dlatego prosiłbym, aby nie wchodzić w szczegóły organizacyjne. O takich sprawach będziemy w przyszłości rozmawiali, kiedy wejdziemy w tematy bardziej szczegółowe, dotyczące wewnętrznej organizacji rad dzielnic i relacji z zarządem. Natomiast dzisiaj, to pierwsze posiedzenie i kolejne, chciałbym abyśmy skupili się na tematach ogólnych.

Przygotowałem krótki materiał, który chciałbym w skrócie zaprezentować - załącznik nr 4 do niniejszego protokołu. Powiedział między innymi:

Pierwsze ogólne założenie, jakie przyświecało nam wszystkim, i na etapie kampanii wyborczej, i tworzenia tej nowej Komisji to to, żeby "wzmocnić rady dzielnic". Założenie to wynikało z faktu, że chcielibyśmy w większym stopniu upodmiotowić mieszkańców, bo dzielnica to nie jest tylko jakiś twór administracyjny, tylko przede wszystkim jest to wspólnota osób, które zamieszkują na tym terenie. Zmiany te powinny iść w takim kierunku, żeby organy, które reprezentują tych mieszkańców, w lepszy sposób mogły wyartykułować potrzeby, które są sygnalizowane przez osoby, które w poszczególnych dzielnicach mieszkają. To jest podstawowe założenie, które powinno nam przyświecać. Wzmacniając organy reprezentujące mieszkańców mamy możliwość wzmocnienia głosu samych obywateli Gdańska.

Druga rzecz, może troszeczkę wyhamowująca niektóre, zbyt daleko idące propozycje zmian. Dzielnica jest tylko jednostką pomocniczą gminy, więc mówimy o strukturze, która ma wspomagać prezydenta, radę miasta, urzędników w zarządzaniu naszą gminą, więc nie możemy, iść tak daleko, żeby naruszać przepisy ustawy o samorządzie gminnym i różnych innych ustaw. W niektórych miastach są takie zakusy, żeby np. kompetencje do uchwalania planów miejscowych przekazać radom dzielnic. Jest to niezgodne z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W takim kierunku nie możemy iść. Nie mamy tutaj na celu stworzenia czwartej jednostki samorządu terytorialnego.

Jaką rolę w zarządzaniu sprawami dzielnicy mogą mieć mieszkańcy? Są to różnego rodzaju konsultacje społeczne, budżet obywatelski. Mamy różnego rodzaju organizacje pozarządowe w dzielnicach, które zdobywają granty, ale również inne formy aktywności jak wybory organów, referenda lokalne, zespoły branżowe: Młodzieżową i Senioralną Radę Miasta. Podstawowe kwestie, nad którymi się skupiamy to możliwości działania organów, które reprezentują tych mieszkańców.

Autorska diagnoza, wynikająca z lektury różnych naukowych opracowań - w jakich sferach te społeczności lokalne są reprezentowane przez radę dzielnicy i zarząd.

Pierwsza sfera to animowanie społeczności lokalnej. Nie rolą dzielnicy jest zastępowanie organizacji pozarządowych, ale mimo wszystko praktyka pokazuje, że taka sfera aktywności organów dzielnicy występuje. Czyli organizowanie samopomocy, różnego rodzaju wydarzeń o charakterze społecznym, kulturalnym, sportowym. Zaspokajanie podstawowych potrzeb mieszkańców w zakresie integracji i posiadanie wspólnego interesu w społecznościach do około pięciu tysięcy mieszkańców. Nawiązując do tego, co zostało już wypracowane przez Wydział Rozwoju Społecznego, chciałbym zasygnalizować, że była taka koncepcja stworzona i cały czas funkcjonuje w WRS dotycząca sąsiedztw, czyli najmniejszych społeczności, w których tego typu funkcje o charakterze społecznym są realizowane. Oprócz rady dzielnicy są jeszcze organizacje pozarządowe, parafie, kluby, różnego rodzaju grupy nieformalne, które takie funkcje w dzielnicy spełniają.

Druga płaszczyzna funkcjonowania organów dzielnic i to przekazywanie, komunikowanie potrzeb społeczności lokalnej. Mamy radnych miasta, ale z racji tego, że nasze okręgi wyborcze są znaczne, to ciężko być w bieżącym kontakcie ze wszystkimi mieszkańcami, stąd potrzeba funkcjonowania rad dzielnic jest tutaj oczywiste. Radni dzielnic mają najlepszą znajomość potrzeb lokalnych, są często sąsiadami osób, które sygnalizują te tematy, znają je z własnego funkcjonowania w tej dzielnicy, stąd ta funkcja jest przez nich doskonale realizowana. Czyli przekazywanie informacji do jednostek miejskich, opiniowanie działań podejmowanych przez te jednostki, wnioskowanie w sprawach, które te jednostki mogą podejmować. Najczęściej jest tak, że w tych mniejszych jednostkach ta funkcja jest realizowana skutecznie, bo im bliżej radny dzielnicy jest swoich mieszkańców, to tym łatwiej te potrzeby zdiagnozować i zakomunikować na wyższy szczebel. Z kolei, gdybyśmy w mieście mieli kilkaset takich jednostek, to po stronie urzędników byłby problem bieżącej współpracy, bo ciężko jest współpracować z kilkuset osobami. Rady dzielnic reprezentują zarządy dzielnic.

Trzecia sfera to decydowanie w sprawach zaspokajania potrzeb społeczności lokalnej, czyli funkcja takiego gospodarza dzielnicy. Taka funkcja jest obecnie częściowo realizowana w ramach wydatkowania środków budżetowych. Można sobie natomiast wyobrazić i praktyka wielu innych miast wojewódzkich w Polsce pokazuje, że są też inne sfery, gdzie jednostki pomocnicze mogą w inny wiążący sposób wskazywać, jak daną sprawę rozwiązać. Np. w Poznaniu jest pula pieniędzy na remont chodników czy ulic i rady dzielnic w sposób wiążący wskazują, które kawałki ulic, które chodniki mają być w danym roku budżetowym sfinansowane. Podstawowymi „decydentami” w ramach gminy jest Rada i Prezydent oraz urzędnicy wspomagający Prezydenta. Rada dzielnicy pomocniczo może również taką funkcję realizować. Kto w ramach struktury jednostek pomocniczych mógłby najskuteczniej taką funkcję wykonywać? Oczywiście ci, którzy są więksi, bo łatwiej się współpracuje z mniejszą liczbą dużych dzielnic takich, które mają większe kompetencje. Warto podkreślić, że ta rola powoduje, że rozkłada się odpowiedzialność polityczna za zarządzanie miastem, bo jeśli mamy dodatkowy szczebel ludzi, którzy w sposób wiążący o czymś decydują, czy rozstrzygają, to można odpowiedzialność „zrzucić” na te osoby a niekoniecznie samemu ją ponosić.

Obecnie tak już jest, ale w przyszłości pewnie również będzie, ale nie koniecznie musi to być po jednej trzeciej w ramach mixu kompetencyjnego realizowane, ale każda z tych trzech sfer w jednostkach pomocniczych musi funkcjonować. Pytanie o akcenty - czy bardziej chcemy być animatorami i ewentualnie komunikować potrzeby, czy w jakich sferach decydować o sposobie rozstrzygnięcia spraw dotyczących dzielnic.

W kontekście tych spraw, warto zwrócić uwagę, że ten zakres kompetencji, mix kompetencyjny na pewno jest, czy może być zdeterminowany wielkością jednostki pomocniczej. Im większa jest jednostka, tym potrzeba przekazywania tych kompetencji jest większa. W małych społecznościach, sąsiedztwach jest potrzeba wspólnej integracji i animowania się. Natomiast, jeżeli jesteśmy jednostką 40-50 tysięczną, tak jak Chełm dotychczas był, to, aż by się prosiło, aby oni mieli większe możliwości wpływu na to co się u nich dzieje, skoro są większym miastem niż miasto na prawach powiatu jakim jest Sopot. Z tego punktu widzenia potrzeb tej społeczności lokalnej wydaje się, że im większa jednostka tym większe możliwości decyzyjne powinny występować. Im większe jednostki, tym większy, silniejszy mix kompetencyjny. Im mniejsze, tym mniejszy i słabszy. W związku z tym teza - czy w Gdańsku możliwy i potrzebny jest dwustopniowy podział terytorialny, który mógłby w ramach takiego wariantu I, którym moglibyśmy pójść - z jednej strony przewidywałby małe jednostki ( tzw. sąsiedztwa), drobne wspólnoty po kilka tysięcy mieszkańców o ścisłych powiazaniach funkcjonalnych, z naciskiem na funkcje animacyjne, komunikowanie i integracje społeczną. Następnie do rozważenia jest stworzenie większych jednostek, które byłyby złożone z kilku jednostek niższego stopnia. I tutaj ta funkcja decyzyjna powinna być dominująca. Jest to jeden z możliwych wariantów, który moglibyśmy omówić.

II wariant polegałby na tym, zakładając, że jednostki pomocnicze powinny być trochę większe niż są obecnie, określenie minimalnej liczby mieszkańców w ramach dzielnicy i zmniejszenie tych największych, i ustalenie w miarę jednolitej liczby mieszkańców oraz wzmocnienie aktualnego mixu kompetencyjnego dla tego typu jednostek pomocniczych.

Wariant III. Utrzymanie obecnego podziału terytorialnego. Być może z jakimiś korektami, które są zgłaszane oddolnie przez wiele środowisk, ewentualne zmiany granic, połączenia, podziały największych jednostek, tam gdzie obecnie nie funkcjonuje to dość dobrze. Ale jednocześnie ze wzmocnieniem mixu kompetencyjnego o dodatkowe uprawnienia decyzyjne. Usprawnienie procesu komunikacji, bo jest to jeden z największych problemów, który wszyscy zdiagnozowaliśmy i znamy z autopsji. Jest to trzeci rozważany wariant, ale nie jest to zamknięta wizja wariantów, bo pewnie można ich stworzyć wiele więcej. O szczegółach będziemy rozmawiali później, na kolejnych posiedzeniach Komisji. Tak jak wcześniej było powiedziane, na co wszyscy członkowie Komisji się zgadzali, że nie musimy się tylko na tych formalnych posiedzeniach spotykać. Jeżeli będzie potrzeba zrobienia większego spotkania, w szerszym gronie i o późniejszej godzinie, to jak najbardziej jesteśmy

na to otwarci. Na posiedzeniach Komisji będziemy się bardziej skupiać na podsumowywaniu kwestii, które wcześniej przedyskutujemy, żeby te nasze spotkania nie trwały do godziny dwudziestej, ale abyśmy w miarę sprawnie kolejne etapy procedowali. Pomiędzy posiedzeniami Komisji, czy to na Facebook'u, czy podczas innych spotkań możemy dyskutować i wymieniać poglądy i taka byłaby moja propozycja, co do takiego charakteru pracy.

Kolejny temat, ale nie wiem, czy będziemy go dzisiaj szczegółowo poruszać, w których sferach jednostki pomocnicze powinny uczestniczyć w zarządzaniu Miastem. Tych sfer jest sporo. One wynikają głównie z ustawy o samorządzie gminnym, ale też innych zadań własnych miasta. To nie jest katalog zamknięty, bo w każdej sferze jest jakaś pula zadań, działań, które miasto realizuje i jeżeli mają one charakter terytorialny to można je przypisywać, w miarę możliwości, do jednostek pomocniczych. W zależności od tego, czy miałyby być jednoszczeblowa struktura, czy dwuszczeblowa struktura. Pytanie, które sfery, na którym szczeblu. Np. w ramach transportu zbiorowego - które zadania miałyby być realizowane na poziomie wyższej jednostki, a które na poziomie niższej. Na przykład wyobrażam sobie ustalenie lokalizacji przystanków na najniższym szczeblu a przebieg linii autobusowej chyba na wyższym, bo trudno, aby jedno małe sąsiedztwo blokowało rozwój linii ze względu na swoje partykularne interesy. Póki co, ten temat sobie pominiemy. To tyle z mojej strony tytułem wstępu.

**Pan Piotr Spyra - Dyrektor Biura Rady Miasta Gdańska** przedstawił statystykę z działalności rad dzielnic w kadencji 2014-2018. Informacja ta stanowi załącznik nr 5 do niniejszego protokołu.

Dalej powiedział, że obecnie kandydatów na radnych dzielnic zgłosiło się prawie tysiąc mieszkańców. Do tej pory nie było takiej sytuacji, co też świadczy o tym, że zaangażowanie mieszkańców w życie dzielnic jest coraz większe. Teraz będziemy mieli prawdziwą kampanię wyborczą, bo do tej pory kandydatów było praktycznie rejestrowanych tylu ilu członków rady + jeden ilu obligatoryjnie liczy rada i wybory te będą miały „normalny” charakter. Na przyszły rok, jeżeli frekwencja wyborcza będzie na najniższym poziomie, to środków finansowych rocznie będzie do rozdysponowania ponad 5 mln zł. Jest to już pokaźna kwota. Wygląda jednak na to, że ta frekwencja będzie wyższa o ok. 20-25%, bo zainteresowanie jest dużo większe.

**Pani Edyta Damszel - Turek - Dyrektor Biura Rozwoju Gdańska**

Omówiła podział administracyjny Miasta Gdańska. Informacja ta stanowi załącznik nr 6 do niniejszego protokołu.

Podział na 35 jednostek pomocniczych. Są podstawą delimitacji w szeregu opracowań Biura. Np. teraz w systemie Monitorowania Obszarów Zdegradowanych i Rewitalizowanych, ale nie są spójne z innymi miejskimi systemami gromadzenia danych, z czym borykamy się na etapie monitoringu. Są niespójne z rejonami komisariatów policji, obwodami szkolnymi i granicami dzielnic i jednostek urbanistycznych. Nie wspomnę o agregacji danych głosowych. Mamy 6 dzielnic urbanistycznych, na to nakładamy 28 jednostek urbanistycznych i one się mniej więcej pokrywają. Rejony transportowe (161 rejonów) również się pokrywają. Na to wchodzi jednostki pomocnicze i tutaj, jak widać są różnice w tych obszarach.

Chciałam tutaj pokazać jak to wygląda przestrzennie, bo też trzeba mieć wiedzę, jak ta delimitacja potencjalnych granic powinna się odnosić.

**Pani Agnieszka Bartków - przewodnicząca Zarządu Dzielnic Orunia**

Cieszę się, że ten temat został poruszony bo nam to też doskwiera. Akurat Śródmieście też jest w mojej dzielnicy. Mówimy o dwóch śródmieściach. Mamy administracyjne śródmieście, mamy administracyjny Wrzeszcz i mamy takie same nazwy dzielnic urbanistycznych. Jednostki urbanistyczne też nazywają się tak samo jak jednostki administracyjne. Oprócz tego podziału, który widzimy na mapie, bałaganu na mapie, robi się też bałagan w myśleniu o Wrzeszczu, o Chełmie, czy o Śródmieściu, czy jeszcze o innych jednostkach urbanistycznych, myślę tutaj o administracyjnych.

### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Przy okazji jednego ze spotkań, które było organizowane w BRG mieliśmy okazję poruszyć te kwestie i do tego tematu trzeba będzie pewnie jeszcze wrócić. Natomiast biorąc pod uwagę wieloletnie wypracowany ogrom materiałów, który został przez planistów przygotowany przez lata, to taka prosta zmiana nie jest właśnie prosta. Do tego tematu będziemy jeszcze wracać, ale teraz musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim kierunku w ogóle chcemy iść. Czy chcemy mieć model jedno czy dwustopniowy, czy dzielnice małe czy duże?. To jest podstawowe wyzwanie, bo od tego będziemy uzależniać szczegółowe kwestie ustrojowe.

### **Radny Cezary Spiewak - Dowbór - Radny Miasta Gdańska**

Chciałbym w kilku zdaniach nakreślić polityczny plan działań. Tzn. nie przychodzimy tutaj z góry założonym zamiarem, że chcemy ten model, czy inny, czy jeszcze inny. Natomiast jedno czego jesteśmy pewni to to, że chcemy, aby ta Komisja wypracowała reformę rad dzielnic, a nie jak było w poprzednich kadencjach, żeby nie skończyło się to tylko na technikaliach związanych ze statutami. Dlatego też nakreśliśmy zakres działania Komisji również w zakresie tego, co wprost nie leży po stronie Rady Miasta, ale po stronie Pani Prezydent, ale możemy przedłożyć rekomendacje, z którymi możemy iść do Pani Prezydent, co do tego jak jednostki miejskie mają działać w kwestii współpracy z radami dzielnic. Co do tego modelu, to niektórym może się wydawać, że część tych rozwiązań jest troszkę abstrakcyjna, bo mówimy tutaj o rozwiązaniach, których w Gdańsku nie było. Natomiast mówimy też o rozwiązaniach, które albo są w innych miastach, albo są dyskutowane w innych miastach polskich i europejskich. Mamy różne modele jednostek pomocniczych. Chciałbym - mówię we własnym imieniu, żeby udało się Komisji wypracować wariantowo kilka rozwiązań, które byłyby później szeroko dyskutowane, w którym kierunku powinniśmy pójść. Dyskutowane nie tylko wśród radnych dzielnic, ale wśród samych mieszkańców, być może łącznie z dyskusją w ramach panelu obywatelskiego. Mam nadzieję, że w ten sposób uda się to przygotować. Mam prośbę do radnych dzielnic, żebyście wszelkie swoje pomysły zgłaszali Komisji. Etapowanie, które mieliśmy zaplanowane jest nieprzypadkowe, ponieważ dzisiaj musimy pomyśleć przede wszystkim nad ideą, jak to powinno funkcjonować. A musimy sięgnąć tak głęboko, ponieważ chcemy wzmocnić jednostki pomocnicze. Chcemy, żeby jednostki pomocnicze były jak najsilniejsze. Jednym z wyrazów tego jest danie bardzo dużego narzędzia w postaci trzykrotnego zwiększenia budżetów, co ziszcilo się jeszcze pod koniec ubiegłej kadencji. To narzędzie od tego roku będzie w rękach dzielnic, ono będzie również w przyszłości. Musimy natomiast pomyśleć, co jeszcze możemy zrobić, żeby rola jednostek pomocniczych była jak największa. Właśnie być może to jedno z rozwiązań, może być pod dyskusję poddane np. dwustopniowe działanie jednostek pomocniczych. Także jeszcze raz Państwa zachęcam do zgłaszania wszystkich pomysłów Komisji. Komisja przyszła ze wszystkimi świeżymi i otwartymi umysłami na wszystkie propozycje i będziemy to później bardzo dogłębnie dyskutowali, analizowali i bardzo liczę na to, że Państwo włączą się w ta pracę.

### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Mam jeszcze pytanie do „strony urzędniczej” - czy chcielibyście Państwo na tym etapie zabrać głos?

### **Pan Grzegorz Szczuka - Dyrektor Wydziału Rozwoju Społecznego**

Padło tutaj, że opracowywaliśmy wcześniej model sąsiedztw, to dodam, że nie miał on wcześniej żadnego związku z nowym podziałem administracyjnym Gdańska. W Wydziale Rozwoju Społecznego cztery lata temu podjęliśmy próby przyjrzenia się, czy obecnie funkcjonujące jednostki można podzielić w taki sposób, abyśmy np. podejmując decyzję w ramach komisji grantowych mogli jeszcze lepiej dystrybuować środki. Tzn. żebyśmy nie mieli sytuacji, w przypadku zwłaszcza dużych dzielnic, jak np. Chełm, który zaczyna się prawie w Śródmieściu a kończy pod Południową Obwodnicą - żebyśmy nie przydzielali grantu

zwłaszcza na usługi społeczne, np. usługi opiekuńcze i potem możemy powiedzieć, tak - formalnie w tej dzielnicy takie usługi mamy, takim grantem dystrybuowane. W ten sposób próbowaliśmy trochę funkcjonalnie podchodzić, np. uwzględniać fakt, że np. dana dzielnica jest przedzielona w fizyczny sposób. Tak jest na Jasieniu, który przedzielony jest ul. Armii Krajowej. W ten sposób udało nam się wydzielić ok. stu sąsiedztw. Państwa w radach dzielnic otrzymywaliście propozycje tego podziału i do niego się ustosunkowywaliście. To nie jest żaden formalny model i formalny podział. My to wykorzystujemy wewnętrznie. Takie opracowanie jest i jeśli Państwo chcecie to możemy to wszystko przypomnieć, bo ok. czterech lat temu do Państwa to wysyłano do opiniowania i być może będzie to stanowiło jakiś punkt wyjścia.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Pytanie może brzmieć, czy w oparciu o te sąsiedztwa należy również stworzyć struktury jednostek pomocniczych. To nie jest pytanie z tezą, tylko otwarta dyskusja - czy rzeczywiście to by się sprawdziło i jaki model mógłby ewentualnie na tych założeniach się oprzeć.

#### **Pani Karina Rembiewska - Menadżer Śródmieścia**

Od trzech lat jestem menadżerem Śródmieścia, więc jest to jakaś forma współpracy pomiędzy mieszkańcami a Urzędem, a jednocześnie mam również doświadczenie z rady dzielnicy. Czasami moja perspektywa jest dualistyczna i stąd obserwacja też jest specyficzna. Ale o tym może bardziej w dyskusji.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Nie ukrywam, że chciałbym z Pani doświadczeń mocno czerpać; dobrze je przeanalizować i zastanowić się nad tym, czy można ten model wykorzystać. Chciałbym wrócić do tej propozycji, która w trakcie kampanii była zgłoszona przez Wszystko dla Gdańska, stworzenia instytucji menadżera dzielnic. Była taka propozycja, może nie była wtedy tak mocno zakomunikowana. Natomiast jak się wejdzie w szczegółową analizę tego modelu, czy funkcjonowania takiego urzędnika miejskiego, to można dostrzec wiele korzyści z takiego rozwiązania. To na pewno też jest jeden z tematów, który na późniejszym etapie przy konstruowaniu siatki organizacyjnej wewnątrz dzielnicy tych organów, będziemy mogli przedyskutować.

Przechodzimy do otwartej dyskusji.

#### **Pan Tomasz Strug - Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Oliwa**

A'propos tej dwustopniowości, bo odnoszę wrażenie, że jest to punkt wyjściowy do naszej dyskusji. Wydaje mi się, że nie jest to dobry pomysł, gdyż jak wiemy niełatwo jest znaleźć, nawet dzisiaj, chętnych do pracy w radach dzielnicy, a jeszcze trudniej będzie to uczynić w domniemanych sąsiedztwach, wspólnotach, które będą miały jeszcze mniejsze uprawnienia niż dzisiejsze rady dzielnic. Chciałbym ostrzec przed takim wrażeniem, które może powstać, że naprawdę będzie to kolejne działanie na zasadzie dziel i rządź, że nastąpi jakiś podział i odebranie jakiś, nawet dotychczasowych praw rad dzielnic. Również widzę to w tej funkcji menadżera każdej dzielnicy. To tak naprawdę jest dublowanie w jakiś sposób tych funkcji, które powinny być przesunięte do rady dzielnicy, aby je wzmocnić. Plan działań Komisji przewidziany jest na dwa lata, to z jednej strony jest to rzeczywiście bardzo krótko, porównując poprzednie kadencje, natomiast z drugiej strony jest to strasznie długo. Jeszcze dwa lata, ile lat mamy jeszcze czekać? Niektórzy z nas są już po kilka kadencji.

#### **Wnioski:**

- 1) aby Komisji mogła wpływać na dzisiejsze działanie rad dzielnic,
- 2) indeksacja wynagrodzeń - diet, które są w radach dzielnicy.

Bardzo się wszyscy cieszą, że potroili się środki, zależy to od frekwencji wyborczej. Wyobraźcie sobie jednak, ile zarządy dzielnic będą miały papierologię, żeby te środki wydać. Zwłaszcza w tych większych dzielnicach. Dieta dla Przewodniczącego Zarządu wysokości

600 zł nie została z mieniona od 2003r. Zgłaszam, aby z tej Komisji dzisiaj wyszedł wniosek o naprawienie tego i liczymy wszyscy na to, że będziemy przesuwac więcej uprawnień do rad dzielnic. Dlatego, byłbym przeciwko tworzeniu jeszcze dodatkowego szczebla, gdzie to wszystko się rozmyje. Te wybory to wyjątek, że jest tylu chętnych, ale nie wiadomo, co z tego wyjdzie. Myślę, że na to złożyło się wiele okoliczności, układ polityczny, śmierć Pana Prezydenta, ale za pięć lat może być znowu powrót do normy i będziemy walczyć o poszczególnych radnych chętnych, zwłaszcza przy niskich frekwencjach. Jak wiemy dzisiaj radni się wypalają, frustrują i bardzo często nie chcą ponownie kandydować. Dlatego, że są takie uprawnienia, jakie są.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Odnosząc się do propozycji, żeby już teraz wprowadzać pewne zmiany, to na poprzednim posiedzeniu Komisji, temat ten został już podniesiony przez radnego Plewę, żeby pewne zmiany wprowadzić i nie czekać na przyszły rok budżetowy. Mamy w tej kwestii podzielone zdania, co do tego, czy warto „brać już trochę”, bo potem może okazać się, że nie dostaniemy już więcej. Myślę natomiast, że takie najbardziej pilne rzeczy, które wymagają natychmiastowej wręcz interwencji, to można by zaproponować pakiet minimalny. Sądzę, że razem z Panią Olą Stefańską, która jest Pełnomocnikiem Prezydenta ds. Jednostek Pomocniczych, czy poprzez nią, w ramach zespołu, który jest skoordynowany w współpracy z różnymi jednostkami miejskimi można by pewne tematy już teraz zgłosić i może wdrożyć.

#### **Radna Kamila Błaszczuk - członek Komisji**

Ad vocem. Rozumiem, że jest wiele problemów i wiele rzeczy, które warto byłoby zrobić na już, na teraz. Jak rozmawialiśmy już na tej Komisji, trzeba do tego bardzo spokojnie podejść, bo jeżeli zrobimy jedną rzecz teraz, to zaraz się okaże, że zgłosi się kolejne dziesięć pomysłów, które też wypadaloby zrobić na już. I w tym momencie prace naszej Komisji mogą zostać troszeczkę storpedowane przez takie bieżące łatanie dziur. Chyba jednak nam nie końca o to chodzi, żeby łątać dziury, tylko żeby jednak coś nowego uszyć. Więc skoro przymierzamy się do uszycia nowego ubrania dla naszego Miasta, to może jednak warto troszeczkę przeczekać, przecierpieć pewne rzeczy, a jeżeli już zgłaszać pewne pomysły, które wymagają interwencji na już, na teraz to rzeczywiście, żeby to były rzeczy bardzo ważne i w bardzo niewielkiej ilości.

#### **Pan Tomasz Strug - Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Oliwa**

Ad vocem. Z punktu logicznego ma Pani jak najbardziej rację tylko, że nawet nie mówimy o perspektywie dwuletniej, ale pięcioletniej. Zmiany, które Państwo wypracują realnie będą mogły wejść dopiero za pięć lat. My jesteśmy skazani na łatanie dziur. Podział dzielnic, zmiany granic, to co będzie się tutaj procedowało nie może wejść w trakcie istnienia dzisiejszych dzielnic. Więc jesteśmy zmuszeni do tego, aby w jakiś sposób Państwa naciskać, aby pewne zmiany korekty robić już teraz, bo jest to olbrzymi szmat czasu.

#### **Pan Paweł Kordowski - pracownik Biura Rady Miasta Gdańska**

Jeśli chodzi o diety, to musimy się też zastanowić, czy po prostu zwiększyć diety dla władz statutowych, czyli dla przewodniczącego zarządu, jego zastępcy i przewodniczącego rady, czy dać wszystkim radnym. Dlatego musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jak mamy rady 15 i 21 - osobowe, to czy każdy radny jest na tyle aktywny. Z doświadczenia wiem, że radach solidnie pracuje pięć, góra dziesięć osób, a reszta nie przychodzi na sesje ani wogóle się nie pojawia. Również należałoby na to spojrzeć.

#### **Pani Karina Rembiewska - Menadżer Śródmieścia**

Działania menadżera nie są tożsame z działaniem rady dzielnic. Działanie menadżera jest z pogranicza różnych interesariuszy. Mieszkańcy są najważniejszym interesariuszem. Natomiast nie ogranicza się działania menadżera jedynie do reprezentowania interesów mieszkańców. Trochę to upraszczam, ale chciałabym, abyśmy się dobrze zrozumieli. Dla menadżera miasto nie równa się mieszkańcy, równa się ludzie. Czyli ludzie, którzy prowadzą

działalność gospodarczą, ludzie którzy studiują, uczą, którzy przebywają w przestrzeni, którzy odwiedzają nas. Jest to taka troszeczkę różnica. Dlatego nie utożsamiałabym od razu, ucinania w tej dyskusji takiej pośredniej funkcji na styku, bo czasami nie ma wtedy komunikacji o wzajemnych potrzebach, a tutaj wchodzi działanie menadżera.

**Pan Bartosz Stefański - Dzielnica Osowa**

Bardzo się cieszę, że kolega Tomek Strug poruszył kwestie dwupodziału. Myślę, że dobrze dobierając ten dwupodział jesteśmy w stanie zachować pewne status quo tego co mamy dzisiaj, bo faktycznie frekwencja i ilość kandydatów jest bardzo fajna, ale podzielałam wypowiedziane wcześniej zdanie, że jeżeli będziemy się za bardzo rozdrabniać, to możemy to stracić i tych kandydatów może tyłu nie być. Więc trzeba się zastanowić nad tym, w którą stronę ten dwupodział powinien iść. Czy dzisiejsze dzielnice powinniśmy dzielić na sąsiedztwa bądź osiedla, czy też starajmy się zwiększać kompetencje i granice dzielnic. I na przykład przyszłościowo, aby rada dzielnic, która będzie miała 21 członków - zakładam, że będzie liczyła ok. 20 tysięcy mieszkańców - będzie się składała z konkretnych osób wyznaczonych z konkretnych osiedli. Duża dzielnica jest zdecydowanie silniejsza, bardziej słyszalna a życzenie jej częściej spełniane, niż dzielnice o małej liczbie mieszkańców, co przekłada się na małą siłę w mieście. Dlatego warto rozpocząć od ustalenia, czym jest dzielnica, ilu ma mieszkańców, jakie ma kompetencje i na podstawie tych informacji moglibyśmy określać swoje modele. Dzisiaj na pewno nie powinniśmy zachowywać tego, co mamy, bo jeżeli doszliśmy do tego spotkania i do tej Komisji, to dzisiejsze rozwiązanie nie jest perfekcyjne. Myślę, że warto sobie najpierw ustalić co to jest dzielnica, jakie ma władze, jakie ma możliwości, bo bez tego możliwego modelu dwustopniowego lub większych kompetencji ciężko będzie to ocenić. Odpowiadając na pytanie odnośnie optacania radnych, to myślę, że rozwiązanie jest dosyć proste. Faktycznie były problemy z frekwencją w niektórych dzielnicach i płacenie radnym za przybywanie na sesję jest możliwe. Ale jeżeli by premiować tych, którzy faktycznie pracują, to można by nie optać tych, co nie przybyli na konkretną sesję. Jest lista obecności i można to weryfikować. To mogłaby być duża zachęta.

**Pani Beata Matyjaszczyk - Gdańska Rada Organizacji Pozarządowych**

Pierwsze podstawowe pytanie, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć to o cele funkcjonowania jednostek pomocniczych w Gdańsku. Jaki cel, jakie zadania mają stać przed jednostkami pomocniczymi, a później możemy odpowiadać na temat, czy to ma być złożona struktura wyższego szczebla i niższego szczebla. Nie pamiętam, które z miast w Polsce ma taką złożoną strukturę i warto byłoby zobaczyć, jak to funkcjonuje, co z tego wynika, jak się układają pomiędzy nimi zadania i własne relacje. Tutaj ktoś powiedział, Toruń, ale Toruń funkcjonuje zupełnie inaczej, bo ma on okręgi i obwody i oni chyba wogóle ominęli nazwę nazwy jednostki pomocniczej jak dzielnica i osiedle i w związku z tym w ogóle nie mają zastosowania przepisy ustawy o samorządzie gminnym dotyczącym ilości radnych, kompetencji radnych, itd., itd. Poszli na skróty i nie do końca są z tego zadowoleni. Natomiast, jeżeli chodzi o temat związany z dietą dla radnych, to dobrym przykładem był Poznań, który miał pewną pulę środków na diety i sami radni określali, kto w danym kwartale dostanie dietę, a kto nie dostanie, w jaki sposób zostanie to podzielone. W tym przypadku jest to faktycznie za pracę. Jeśli faktycznie myślimy o dietach to warto pomyśleć właśnie o takim rozwiązaniu jak w Poznaniu.

Jednak pierwsze i podstawowe pytanie, od którego powinniśmy zacząć, to po co nam jednostki pomocnicze w Gdańsku, jakie mają wypełniać zadania, a później dopiero struktura, diety czy nie diety. Myślę, że też warto zrobić jakąś analizę finansową, ile kosztowałoby samo funkcjonowanie podwójnej struktury jednostek pomocniczych, bo jest to istotne pytanie.

**Pan Paweł Kordowski - pracownik Biura Rady Miasta Gdańska**

Z tego co pamiętam, w Poznaniu budżet przeznaczony na diety obniża budżet przeznaczony na działalność statutową. Oczywiście można by przyjąć, jakiś poziom budżety, który dana



jednostka może przeznaczyć budżetu na diety, czyli zwrot kosztów z tytułu pełnienia mandatu.

**Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Toruń poszedł w kierunku nienazwanych jednostek pomocniczych i rzeczywiście jest to możliwe. Wracając do debaty o tym, ilu powinno być radnych w dzielnicy ilości radnych w dzielnicy - 15 czy mniej - to jest ewentualnie ten kierunek, który można obrać, bo wtedy nie wiąże nas ustawa o samorządzie gminnym w tym względzie. Nigdzie w większych miastach nie wprowadzono tego dwustopniowego podziału. Więc jest to taka trochę mimo wszystko terra incognita i nie wiemy jak by mogło to funkcjonować. Dyskutujemy, rozmawiamy i jeżeli nie będzie duże grono zwolenników takiego rozwiązania to można to wprowadzić. Tak jak wcześniej powiedziano, warto wypracować kilka wariantów i wtedy wspólnie w różnych gremiach przedyskutować ten wątek.

**Pani Agnieszka Bartków - przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Orunia Św. Wojciech - Lipce**  
Chciałabym poruszyć temat uchwał, o których rozmawiałam z przewodniczącym Rady poprzedniej kadencji. Niestety, ale po latach doświadczenia wychodzi na to, że nasze uchwały nie są przekazywane do komisji tematycznych Rady Miasta i radni miasta nie widzą, jakie ważne sprawy w danej dzielnicy są podejmowane. Te uchwały trafiają do Urzędu Miejskiego, gdzie niektóre wydziały mają tą odpowiedzialność i regulamin wewnętrzny, i odpowiadają bez problemu, a na niektóre uchwały niestety nie otrzymujemy odpowiedzi. Pan Kordowski to, że jest sam, nie jest w stanie zawsze upilnować braku tej odpowiedzi i jej wyegzekwować. Nasze uchwały są pozbawione jakiegokolwiek mocy, więc często jest tak, że piszemy pisma bezpośrednio pomijając Radę Miasta. Radni Miasta i Radni dzielnicy muszą mieć kodeks współpracy. Tego kodeksu współpracy brakuje. Powinniśmy zbudować wspólne relacje. Nie być konkurencją tylko wspólnie działać dla dobra miasta i mieszkańców. To jest mój pierwszy wniosek. Druga sprawa to taka, że my nie jesteśmy specjalistami i nie powinniśmy dublować animacji, która gwarantuje nam w dzielnicy dom sąsiedzki, dom kultury, stowarzyszenie czy fundacje. My możemy współpracować, ale nie być odpowiedzialni za animacje. Powinniśmy mieć czas na zaspokajanie potrzeb mieszkańców, bo my wiemy, jakie naprawdę są potrzeby w dzielnicy. Jak piszemy do Urzędu Miejskiego, gdzie są jakieś projekty, to mówią nam, że nie można zmieniać priorytetów, bo one zostały wcześniej ustalone, iks lat temu. To dotyczy np. jaśniejszy Gdańsk, czy modernizacji chodników. Jeżeli jest taka potrzeba i trzeba te priorytety zmienić, to musimy mieć takie kompetencje. Przede wszystkim nie możemy się z trojmiasta.pl albo innych gazet dowiadywać, co urzędy zamierzają robić na naszych dzielnicach. Czyli musi być konsultacja z radami dzielnic, co musimy zapewnić sobie w statucie - czego danej dzielnicy jest potrzeba.

**Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Myślę, że jest to jeden z naszych punktów w planie pracy Komisji, czyli obsługa administracyjna, współpraca i wzajemna komunikacja ze wszystkimi i jednostkami miejskimi, i ukształtowanie relacji z radnymi Miasta. W pewnym sensie możemy się dublować i praktyka to pokazuje, więc dlatego trzeba to omówić. Pani Bartków od dawna to komunikuje, dlatego myślę, że do tej sprawy jeszcze wrócimy na późniejszym etapie. Spróbujmy na razie skupić się na bardziej ogólnej kwestii.

**Pan Arkadiusz Kowalina - Rada Dzielnica Wrzeszcz Górny**

Dziękuję za podjęcie tematu, bardzo mnie cieszy, że nie jest to tylko kosmetyczne podejście do tych nowych rzeczy. Myślę, że perspektywa pięciu lat rozmowy na temat dwustopniowego podziału dzielnic, jest jak najbardziej właściwym kierunkiem. Sami Państwo wiecie, jak niewielu radnych włącza się w prace rad dzielnic. Praktycznie mniej niż połowa. Stąd też podział na większe dzielnice, tożsame z historycznymi podziałami. Może to spowodować to, że mniejsze osiedla włączą się w prace w większej jednostce i nie byłoby już tego problemu, że przychodzi tylko część osób. Emancypacja osiedli, która nastąpiła wprowadziła

duży bałagan w tych podziałach. Często sami mieszkańcy nie potrafią, nie rozumieją o co tu chodzi, że są osiedla, które nie są utożsamiane z dzielnicą.

Diety w radach dzielnic nie są adekwatne do wniesionej pracy. Większej jednostce mógłby być przydzielony urzędnik, który załatwiałby całą papierologię, z którą biegamy po urzędach. My na prawdę nie mamy na to czasu, aby być wielokrotnie w tygodniu w urzędach i nie wiem, czy tacy menadżerowie tych większych dzielnic, czy przydzielony urzędnik - tak jak jest to w Gdyni - mógłby odciążyć tą pracę. W Łodzi wrócono też do historycznych podziałów na większe dzielnice i to się sprawdziło. Warto podjąć tą dyskusję i wypracować model, który będzie trwał, na lata. Czyli jest to perspektywa pięciu lat i dopiero po kolejnych wyborach możemy zmienić granice naszych jednostek pomocniczych.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Chciałbym się odnieść do tego wątku. Jeżeli mamy mieć dużo małych dzielnic, to trudniej będzie miastu zapewnić tą obsługę administracyjną i ta komunikacja wzajemnie pewnie będzie organizacyjnie utrudniona.

#### **Pan Arkadiusz Kowalina - Rada Dzielnic Wrzeszcz Górny**

Jeszcze jest problem, że tak wielka ilość radnych w dzielnicach, osiedlach powoduje również ogromny napór na urzędy samych radnych. Niektórzy radni, nie reprezentując dzielnicy przychodzą do urzędów i załatwiają swoje partykularne interesy.

#### **Pan Przemysław Kluz - Dom Sąsiedzki Orunia, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej**

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy elementy tej dyskusji. Po pierwsze: odległości. Dużo w tych prezentacjach było o liczbie mieszkańców - czy małe sąsiedztwa, czy dzielnice, powinno być tylu mieszkańców, czy tylu. Chciałbym zwrócić uwagę na inny wymiar, czyli odległości. Uniwersytet Gdański dla działań miejskich i polityki przestrzennej robił dosyć ciekawe badania, gdzie wielu socjologów i urbanistów podnosi, że 10-15 minut pieszo to jest granica, gdzie ludzie rzeczywiście zbierają się, dochodzą, funkcjonują i rozpoznają siebie jako sąsiedztwo. Powyżej tych odległości przemieszczają się samochodami, środkami komunikacji miejskiej. Nie rozpoznają tej przestrzeni jako swojej i nie identyfikują się z nią. To jest dosyć ważny element w rozpatrywaniu. Czasami niezbyt liczna dzielnica, ale bardzo rozległa powoduje, że te sąsiedztwa zupełnie inaczej się kształtują. Czasami z kolei jest liczna, skupiona, jest centrum dzielnicy, rozpoznawalność, usługi, itd. Wydaje mi się, że warto jest to wziąć pod uwagę.

Drugi element to silosowość Urzędu Miejskiego. Nasz Urząd Miejski jest duży, to powoduje, że różne wydziały, pod różnymi wiceprezydentami nie komunikują się. Każdy z tych wydziałów czy spółek ma swój cel i go realizuje, a to powoduje, że często my jako mieszkańcy i radni dzielnicy widzimy to, że rozwój społeczny nie idzie w parze z rozwojem inwestycyjnym. Przykładem z Oruni jest to, że mieszkalnictwo komunalne i socjalne zarządzane jest przez WGK, Gdańskie Nieruchomości i jest pod wiceprezydentem Piotrem Grzelakiem. Z drugiej strony tych mieszkańców, którzy są zadłużeni w tych budynkach, których dotyczą różne problemy są wspierani przez MOPR, który podlega pod wiceprezydenta Kowalczyka. Od lat mówimy o tym, że współpraca by się przydała, ale nie zawsze te programy działają i to łączą. Podobnie jest z tym, jak pewne inwestycje wykonuje np. DRMG, a one są ważne dla mieszkańców z powodów społecznych. Czyli mamy tą silosowość i ona często nam rodzi frustrację, bo każdy robi swoje i uważa, że dobrze robi a na końcu różnie to bywa z efektem.

Trzeba myśleć o koordynatorach, którzy koordynują różne sprawy ważne dla dzielnicy - my je wyartykułowaliśmy, przegadaliśmy z ludźmi, jest to w diagnozach, badaniach, wszystko mamy a potem to się gdzieś nam rozmywa między wydziałami. Tej funkcji międzywydziałowej, która weźmie pod uwagę tę silosowość Urzędu, trochę nie potrafimy tego przezwyciężyć. Wydaje mi się, że jest to też zadanie w myśleniu o tym podziale.

### **Pan Michał Pielechowski - Wydział Rozwoju Społecznego**

Chciałbym wrócić do głosu dotyczącego kwestii delimitacyjnej i zwrócić uwagę na kwestię tożsamości i poczucia przynależności do tego obszaru, w którym mieszkam. Często brak zaangażowania, brak aktywności wynika z tego, że nie czuję się odpowiedzialny za ten kawałek ziemi, bo on nie jest nazwany tak, jak ja go uważam. Aby w tej kwestii delimitacyjnej pokusić się o próbę zbadania obszarów mentalnych, tego jak nasze miasto jest podzielone w kontekście mentalnym, jak mieszkańcy postrzegają - czy ja wiem, czy czuję, że to jest już Wrzeszcz, czy może jest Strzyża, czy to są Aniołki, czy Chełm. Nie tylko w obszarze urbanistycznym, ale czysto socjologicznym, żebyśmy zastanowili się jak w oczach mieszkańców naszego Miasta, to Miasto jest podzielone i zapytać się mieszkańców, czy wiedzą w jakiej dzielnicy mieszkają, albo czują, że mieszkają. Być może to spowodować, że ta aktywność w oparciu o moje miejsce zamieszkania może być trochę większe.

### **Pani Aleksandra Stefańska - Pełnomocnik Prezydenta ds. Rad Dzielnic**

Przyłączając się do tego zdania, czyli zapytać mieszkańca, czy on na pewno wie gdzie mieszka, to jeszcze chciałabym dodać, zapytać mieszkańca, czy on na pewno ma pełną świadomość kompetencyjną. Czyli kompetencji począwszy od gminy, dalej schodząc niżej, bo dopiero jesteśmy na starcie zastanawiania się nad modelem. Żeby dobrze przewidzieć rozłożenie tych kompetencji i nie wprowadzić mieszkańca w błąd, co do tej stopniowości podziału jednostek pomocniczych. Dobrze zastanowić się nad rozłożeniem tych kompetencji, żeby mieszkaniac miał pełną świadomość tego co, do kogo i z kim.

### **Radna Anna Goledzinowska - członek Komisji**

Tak naprawdę te trzy głosy przede mną w dużej mierze skonsumowały to, co chciałam powiedzieć. Znając, jako radna dzielnicowa i zgadzając się z wieloma problemami, musimy też stać w obliczu pewnej realności. Z jednej strony, Dyrektor Spyra przytoczył pełne zestawienie statystyczne inicjatyw radnych dzielnicowych. To jest cenny czas skonsumowany każdego z nas, szczerą ideą i szczerą zapał, żeby na rzecz naszych społeczności pewne sprawy załatwić. Natomiast później to gdzieś grzęźnie w strukturach. Podobny problem zaczyna się pojawiać na poziomie budżetu obywatelskiego. My jesteśmy niezadowoleni z obsługi Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska, czy innych jednostek, natomiast się okazuje, że procedury zamówień publicznych, od środka zabijają jakąkolwiek czasową możliwość dyskusji i ulepszania pewnych rozwiązań.

Tak jak Przemek zwrócił tutaj uwagę i ja bardzo silnie się identyfikuję się z tym poglądem, to rady dzielnic były pomyślane jako element społeczeństwa obywatelskiego, budowy społeczeństwa obywatelskiego. Z drugiej strony wiele badań nam pokazuje, że tak naprawdę mamy kryzys tego społeczeństwa, kryzys więzów lokalnych, a gdzieś tam nadchodzi niekorzystna fala demograficzna. Tak naprawdę, kwestią takiej naszej globalnej polityki bezpieczeństwa jest to, żebyśmy sąsiedztwa wytwarzali tam, gdzie ludzie się wzajemnie identyfikują, gdzie czują wobec siebie solidarność, gdzie czują wspólnotę interesów. Nie chcemy rad dzielnic przetwarzać w animatorów, czy kaowców. Chodzi o to, żeby każda seniorka wiedziała, że gdzieś tam w zasięgu jest adres, gdzie można zapukać i pogadać o lokalnych sprawach.

Druga kwestia jest taka, że my musimy się nauczyć ze sobą dialogować również jako radni dzielnicowi i ustawiać pewne priorytety rozwojowe, za którymi będziemy lobbować. Nie jest zaskoczeniem, że najsilniej nas mobilizuje wizja, jakiejś straty, zmiany, wyłączonej linii autobusowej bądź jakiejś inwestycji. Natomiast my jeszcze nie mamy umiejętności dyskusji o jakiejś mikrostrategii rozwojowej naszego obszaru. Np. jak byśmy chcieli, żeby dany tramwaj pojechał. Stąd pojawił się pomysł na dodatkową jednostkę, że my gdzieś potrzebujemy takiego grona, gdzie ten głos oddolny jest konsolidowany w jakiś konkretny pomysł. Nie mówię, że jest to jedno rozwiązanie. Możemy podyskutować np. o jakiejś inicjatywie uchwałodawczej, która wzmacniałaby głos w pewnej kwestii infrastrukturalnej w momencie, kiedy byłoby porozumienie kilku dzielnic i wiadomo, że one wzajemnie by w tej sprawie nie walczyły przeciwko sobie.

Mój apel, abysmy pamiętali, gdzieś tam dyskutując o tym, które rozwiązanie jest lepsze, które warianty oddać po dyskusję reprezentatywnej grupy społeczeństwa w panelu obywatelskim. Żebyśmy nie stracili z widoku tych społeczności lokalnych. Zgadzam się, że sztywne dzielenie populacyjne nie jest najlepszym rozwiązaniem. Na własne potrzeby nałożyłam, gdzie jest najlepsza frekwencja do rad dzielnic i jak to wygląda, i jest to faktycznie pewien mix uwarunkowań wynikających z tego, że dzielnica nie jest za duża, tzn. nie jest to więcej jak 10-12 tysięcy, a do tego jest stosunkowo zwarta. Czyli, ludzie kojarzą swoich sąsiadów, kojarzą kandydatów. W sposób wyraźny kojarzą swoje terytorium. Ktoś rzuci argument, że mega dzielnice mają więcej do powiedzenia. Jasne, że statystycznie opiniują większe inwestycje, bo częściej pojawiają się one na ich terenie. Z drugiej strony, jeżeli popatrzymy na wyniki, czy na frekwencję wyborczą, to ona gdzieś oscyluje wokół tego minimum. Więc można dyskutować, na ile jest to w ogóle reprezentatywna grupa, żeby mówiła o interesach danej społeczności i to jest kolejny problem.

Menadżer dzielnicy - tutaj nie chodzi o to, żeby ktoś za nas podejmował decyzje, tylko o kwestie tej papierologii, przechodzenia tej silosowości. Czy my jako reprezentanci dzielnic musimy się zrzec swojej pracy zawodowej, żeby być w stanie załatwić sprawę w urzędzie. Czy nie powinniśmy mieć delegowanego urzędnika, który by nam pomagał. Ja z perspektywy niedawnej przewodniczącej zarządu dzielnicy, wołałabym poświęcić moją wiedzę, ale mieć jeden dzień w tygodniu biuro rady dzielnicy, gdzie ktoś by mi pomagał załatwiać kwestie papierów, przygotowania całej dokumentacji, zbierał korespondencję od mieszkańców niż dostawać dietę. Chodzi o to, żeby rady jednostek miały realne wsparcie administracyjne, bo nie jest tak, że każdy dzielnicowy musi się stać urbanistą, prawnikiem i specjalistą od zamówień publicznych i jeszcze kaowcem.

**Pan Paweł Kordowski - pracownik Biura Rady Miasta Gdańska**

Zastępcy powinni się bardziej zaangażować w pracę rady dzielnicy, bo praktycznie tylko przewodniczący zarządów są aktywni. Niektórzy zastępcy nie byli u mnie ani razu.

**Pan Tomasz Strug - Rada Dzielnicy Oliwa**

To co mówił Pan Kordowski, to pokazuje sztuczność pewnych funkcji narzuconych. My nie tworzyliśmy zarządów wieloosobowych - mamy przewodniczącego i wice. Dlatego mój wcześniejszy wniosek, aby wesprzeć szefów zarządów i w jakiś sposób to profesjonalizować, tak jak sprofesjonalizowani są Radni Miasta. Macie protokolantów, macie ogarniętą całą papierologię i macie całkiem niezłą dietę. W tej kadencji papierologii będzie mnóstwo. W radzie Dzielnicy budżet wyniósł 60 tysięcy, a teraz może wynieść nawet 300 tysięcy zł.

**Radna Anna Goledzinowska - członek Komisji**

Musimy w realny sposób zacząć konsultować budżety dzielnic i dyskutować o pewnych większych zamierzeniach, bo w sytuacjach, kiedy każdy radny przychodzi ze swoim festynem i kolega Kordowski nagle na biurku będzie miał trzy razy tyle festynów, to ja sobie tego nie wyobrażam. Zresztą nie po to ten budżet był zwiększony.

**Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Odnosząc się do tematu menadżera, wcale nie jest powiedziane, że musi on być podporządkowany Prezydentowi. Może być etatowym urzędnikiem otrzymującym pieniądze za to, że przez 8 godzin pracuje na rzecz dzielnicy, ale merytorycznie może być podporządkowany radzie.

**Pani Karina Rembiewska - Menadżer Śródmieścia**

Zgadzam się z pewnymi тезami, które przekazał Przemek Kluz oraz radna Ania Goledzinowska. Mam prośbę do Komisji, aby postulując pewne rzeczy nie zwiększyć dysproporcji rozwojowych. Słyszę - obsługa dla dużej dzielnicy, kompetencje dla dużej dzielnicy, budżet dla dużej dzielnicy. Jest taki syndrom - bogaty będzie bogatszy a biedny będzie biedniejszy. Co z dzielnicami jak: Rudniki, Olszynka, Stogi, Krakowiec?. Dajmy wszystkim takie same uprawnienia, jeśli chodzi o możliwości rozwojowe, obsługi i innych rzeczy i to jest mój postulat. Patrząc z punktu widzenia dzielnicy wskazany byłby sekretariat

z prawdziwego zdarzenia. Nie musi tam od razu zasiadać prawdziwy menadżer, ale osoby dedykowane do pewnej grupy działań, zadań czy to administracyjnych, czy obsługi. Nie może tego robić jak do tej pory jedna osoba.

#### **Pan Andrzej Witkiewicz - przewodniczący Zarządu Dzielnicy Strzyża**

Powinniśmy wrócić do tego, co było tematem, a więc do jedno - czy dwustopniowości. Popieram tutaj od razu głos Beaty Matyjaszczyk, czyli to, że najpierw trzeba byłoby określić, jakie mamy kompetencje, jakie Rada Miasta chciałaby kompetencje przenieść na nas, a potem zastanawiać się co dalej. Diabeł tkwi w szczegółach. Fajnie, jak zrobimy duże dzielnice, ale jeżeli będą same duże dzielnice w jednostopniowym układzie, to co się osiągnie? Upolitycznienie, bo nikt nie będzie rozpoznawał Arka czy Andrzeja, tylko będzie rozpoznawał kogoś, kto będzie z poparciem Wszystko dla Gdańska, Koalicji Obywatelskiej czy jakimś innym. Uzyskamy taki efekt, że będziemy mieli młodzieżówkę, czy wstęp do rady miasta z ugrupowań politycznych. Przy dwustopniowości można to w pewien sposób wyeliminować, ale jeżeli najpierw nie powiemy, co chciałaby rada miasta przekazać na dół, to w zasadzie rozmawiamy o niczym. Jeżeli będzie to niewielki wzrost kompetencji, to do tego nie są potrzebne żadne nowe podziały na dwustopniowość. Dwustopniowość - czy wybieralna w obu bezpośrednio przez mieszkańców, bo wtedy też uzyskuje się upolitycznienie. Należy zacząć, co wielokrotnie już zgłaszałem, od zastanowienia się nad celami i równolegle stworzyć jedną porządną analizę socjologiczną z naniesieniem wszystkich komisariatów, szkół itd., a nie bazować na sąsiedztwach zrobionych z pewnymi błędami, czy na innych rzeczach, czy dewagować. Ktoś mówi, że sąsiedztwo to między jeden a pięć tysięcy. Ja czytałem w innych opracowaniach, że całkiem dobrze wszystkie inne funkcje można pełnić animacyjnie, komunikacyjne a także decyzyjne w jednostkach między pięć a dziesięć tysięcy. Jeżeli mamy te same kompetencje np. Rudnikom, które mają ok. tysiąca mieszkańców co największym jak np. Chełmowi, Przymorzu - to pytanie jak zrobić podział w przypadku dwustopniowości jednostek. Jest za dużo zmiennych, żeby w tej chwili decydować o jakimś podziale. Zastanówmy się nad kompetencjami, jakie by można przyznać.

Co do zatrudnienia urzędnika. Kiedy były wyższe diety - dieta przewodniczącego zarządu równała się podstawowej diecie radnego Miasta, przewodniczący zarządu dzielnicy Strzyża w owym czasie zatrudniał sobie osobę. Biuro było otwarte nie raz w tygodniu, ale codziennie, pisma miał przygotowane, wszystko miał zrobione.

Apeluję o zrobienie porządnej analizy, żebyśmy wiedzieli na czym stoimy i o czym rozmawiamy, czego chcą radni miasta. Pytanie do radnych miasta - co chcą, w czym żeby pomagały im jednostki pomocnicze i w jaki sposób działały.

#### **Pani Beata Matyjaszczyk - Gdańska Rada Organizacji Pozarządowych**

Tak naprawdę dzisiaj rozmawiamy o tym, co dzisiaj sprawia trudność w funkcjonowaniu jednostek. Natomiast, gdy mamy iść do przodu, to nie da się iść do przodu nie odpowiedziawszy sobie, co ma się zadziać. Mówimy o tym, ile mamy papierów - im więcej jednostek, tym więcej różnych działań. Odpowiedzmy sobie na pytanie po co nam jednostki. Mamy bardzo wiele narzędzi aktywizacji mieszkańców, wspólnot lokalnych w Gdańsku poczynając od funkcjonowania organizacji pozarządowych, szkół. Ostatnio dosyć duży nacisk na tworzenie, budowanie, funkcjonowanie domów sąsiedzkich. Pytanie, gdzie w tej mapie aktywności mieszkańców i ich podejmowania oddolnego większych i mniejszych inicjatyw ma swoją rolę jednostka pomocnicza?

Dругa kwestia. Jeżeli mówimy o funkcjonowaniu przedstawiciela Urzędu Miejskiego, który wspomaga funkcjonowanie dzielnicy, to bardzo dobrym przykładem będzie Łukasz Kłós, który jest pełnomocnikiem Prezydenta Miasta Gdańska ds. organizacji Europejskiego Jamboree Skautowego w 2020rr. i który prawie od trzech lat funkcjonuje w dzielnicy Wyspa Sobieszewska. On nie podejmuje radnych w podejmowaniu decyzji i nie zastępuje radnych w pisaniu pism, ale pomaga im, śledzi drogę pism i pomaga. Część rzeczy się udaje, część nie, ale jest to taki pomost. Myślę, że dobrym przykładem jest funkcjonowanie dzielnicy Wyspa Sobieszewska, gdzie podział kompetencji jest bardzo wyraźny. Wyspa Sobieszewska

jest największą obszarowo dzielnicą, a jedną z mniejszych, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców, bo liczącą ok. 3,6 tysiąca mieszkańców.

W 2010 roku korzystając ze środków europejskich zrobiliśmy badanie, w jaki sposób mieszkańcy odczuwają sąsiedztwo, deklarują, że jest to ich sąsiedztwo. O ile kwestia podziału Wrzeszcza na Górny i Dolny, jakby powiełał się z odczuciami mieszkańców, o tyle w dzielnicy południowej, to co zostało nazwane Chełm z Orunią Górną, Ujeścisko i Łostowice to było tam 15 sąsiedztw. Więc iście w takie sąsiedztwa, co mieszkańcy odczuwają to nie jest najlepsze rozwiązanie. Natomiast, jeżeli mówimy o mapie podziału i o tym, jak lokalizowane są różne inne instytucje na terenie dzielnicy, o tym też rozmawiamy od 2010r. i są rzeczy, na które Miasto miałoby wpływ i takie, na które nie ma wpływu, jak np. podział komisariatów. Ale ma bardzo istotny wpływ na podział na jednostki, centra pomocy społecznej.

#### **Pani Ewa Lieder - Posłanka do Sejmu RP**

Nie chciałam się tutaj wypowiadać jako posłanka, ale jako wieloletnia przewodnicząca zarządu dzielnicy Wrzeszcz Dolny. Zgadza się z Panem Tomaszem Strugiem i myślę, że powinniśmy wykorzystać doświadczenia pracy nad radami dzielnic. Ja się nie dziwię frustracji, bo sama ja odczuwałam bardzo głęboko, bo ciężko pracowaliśmy wiele lat a nasze postulaty zostały zupełnie odłożone na bok, wprowadzone zostały poprawki nic nie znaczące. Dzisiaj należałoby wykorzystać tamtą pracę. Jest tutaj wiele osób, które nad tym pracowały. Uważam, że było tam wiele dobrych rzeczy wypracowanych i teraz rozumiem, że mówienie o kolejnych pięciu latach, może być bardzo głęboko flustrujące. Wówczas mówiliśmy bardzo mocno, że radom dzielnic należy zwiększyć kompetencje. Powinien to być pierwszy temat przy tym planowaniu, dyskusji, bo to był największy ból radnych rad dzielnic, że są tak nikłe kompetencje i że wmawia się nam, że najlepiej będzie, gdy będziemy wyłącznie animować.

Zgadza się absolutnie z menadżer Śródmieścia, że rady dzielnic są między innymi po to, żeby był bardziej zrównoważony rozwój miasta. Żeby wszyscy mieszkańcy miasta, nawet ci, którzy są z mniejszych osiedli, dzielnic czuli się równie ważni i żeby do nich również dotrzeć. Jeden z ważniejszych punktów - jak to zrobić, aby te dzielnice nie były zminimalizowane. Dieta - trzeba przeprowadzić długie dyskusje na temat zmian administracyjnych, ale jeżeli chodzi o dietę i menadżera, to uważam, że z tym nie trzeba czekać pięć lat.

#### **Pan Maciej Kałas - Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny**

Chciałbym nawiązać do samego początku, prezentacji. Rzecz, która mnie bardzo ucieszyła to, że rada dzielnicy ma być gospodarzem swojego terenu. Moje hasło to takie, że rada dzielnicy to społeczny gospodarz dzielnicy, czyli swojego terenu. Więc powinien mieć wgląd i kompetencje do działania na swoim obszarze. Jawi się pytanie - czy duża jednostka jest korzystna z tego punktu widzenia, czy też nie. Jako Wrzeszcz jesteśmy jedną z większych dzielnic i tak naprawdę koncentrujemy się na pewnych obszarach, głównie śródmiejskich, natomiast peryferia, bardziej odległe miejsca są jakby mniej widoczne. Może to się wiązać z faktem, że radni są wybierani z określonych miejsc a inne obszary nie są reprezentowane. Kolejna kwestia. Żeby być tym gospodarzem, to z naszych doświadczeń wrzeszczańskich uważam, że powinniśmy mieć większy wpływ na planowanie inwestycji w dzielnicy, a z drugiej strony na ich realizację.

#### **Pani Anna Anna Czarzasta - Zastępca przewodniczącego Dzielnicy Przymorze Małe**

Chciałabym się odnieść do tzw. papierologii. Mam tylko czteroletnie doświadczenie w pracy rady dzielnicy. W chwili powstania rady nie mieliśmy żadnych doświadczeń, nie mieliśmy skąd czerpać wiedzy, w jaki sposób rozdzielić kompetencje i w jaki sposób sprawić by ta komunikacja, która przychodzi do nas z Urzędu i którą przekazujemy mieszkańcom była bardzo sprawna. Jest to bardzo ważna kwestia, która podczas tworzenia przewodniczących rady i zarządu dzielnicy i udzieleniu im poparcia miała znaczenie. Takie osoby, w naszej ocenie, musiały być osobami, które mają wystarczająco dużo czasu by zająć się po pracy

sprawami rady, albo ich praca pozwala na to, że mają bardzo elastyczny czas pracy. Bez tego nie da się tak naprawdę wiele zrobić.

Druga sprawa to jest taka, że żaden przewodniczący zarządu ani żaden przewodniczący rady nie jest w stanie ogarnąć całej dokumentacji rady dzielnicy. My rozwiązaliśmy to w ten sposób, że przydzieliliśmy przewodniczącemu rady i zarządu i ich zastępcom, członkowi zarządu i sekretarzowi zarządu poszczególne kompetencje. W momencie, kiedy przychodzi do nas informacja z Urzędu Miejskiego to konsultujemy się, kto odpowiada na tego maila i kto zajmuje się daną sprawą. Każda z tych osób ma inny zakres kompetencji, w czymś innym ma pewną wiedzę i umiejętności. Tak samo działamy jak otrzymujemy informację od mieszkańca. W momencie składania wniosków mamy również wyraźny podział, kto jakie wnioski składa i kto jakimi sprawami się zajmuje.

Ważny jest podział kompetencji na samym początku, jak również współpraca i bardzo szybka komunikacja.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Odniosę się tylko w kwestii kolejności naszej pracy, jakie obszary powinniśmy zdiagnozować. Ostatni ze slajdów z „kolorowymi kafelkami”, różnymi sferami funkcjonowania miasta, myślę, że trzeba dać sobie parę tygodni na to, żeby „przejść” przez cały Urząd, przez wszystkie jednostki miejskie, jakie są sprawy, które mają charakter terytorialny i wtedy ewentualnie dyskutować na temat szczegółów - co i w jakim zakresie można oddać radom dzielnicy. Czy to ma być głos opiniodawczy, czy wiążący.

#### **Radny Jan Perucki - członek Komisji**

Chciałbym wyartykułować hasło, dotyczące panelu obywatelskiego. Sądzę, że i na dzisiejszej komisji i na następnych głównie spotykać będziemy się w gronie radnych dzielnic, byłych, kandydujących, ale stricte mieszkańców, którzy nigdy nie mieli, albo tylko pośrednio mieli styk z aktywnością obywatelską, nie uświadczymy. W związku z czym uważam, że tutaj te nasze opcje, warianty, które wypracujemy wspólnie, powinny zostać poddane pod panel obywatelski, pod całą procedurę obywatelską.

Jeżeli chodzi o dzisiejszy temat, czyli głównie celowość jednostek pomocniczych w mieście, to padło hasło, z którym w pełni się zgadzam, że to radni dzielnic są gospodarzami i reprezentantami „swoich” mieszkańców, ponieważ jest to władza wybieralna. Podnoszono kwestię tego, czy to jest reprezentatywność. Po raz pierwszy w historii mamy do czynienia z jakąkolwiek kampanią miejską dotyczącą wyborów do rad dzielnic. Jest to precedens w polityce społecznej, obywatelskiej miasta, marketingowej i uważam, że na przyszłość będzie to znacząco procentowało. Czy to wybierze 10 % mieszkańców, czy 20-30%, to jest to jednak władza wybieralna. Nigdy takiego mandatu społecznego nie będzie miał urzędnik, jakkolwiek go nazwiemy. Też uciekałbym od nazewnictwa takiego urzędnika menadżerem. Menadżerem to są radni dzielnic konkretnej jednostki pomocniczej.

Jeśli chodzi o same rady dzielnicy, to uważam, że zdecydowanie powinny one mieć dużo szersze kompetencje. Najważniejsi są radni dzielnic. To oni są reprezentantami, gospodarzami i wszystkie wydziały Urzędu, jednostki organizacyjne powinny głównie słuchać się radnych dzielnic i na podstawie wypracowanych różnych opinii, ostatecznie radni Miasta powinni decydować.

#### **Radny Romuald Plewa - wiceprzewodniczący Komisji**

Jednostki pomocnicze Miasta Gdańska powstały w drugiej kadencji czyli w latach 1994 - 1998. Wtedy radni dzielnicowi działali społecznie, bez diet. Wtedy był problem, czy limit 10% uprawnionych do głosowania, do zebrania podpisów, żeby w danej dzielnicy były wybory - czy to jest dobry próg, czy należy go obniżyć, czy zwiększyć. Nie było wtedy problemu diety, dlatego, że wszyscy aktywnie chcieli działać. Była to druga kadencja po przemianach w związku z tym, aktywność społeczna była dużo większa niż obecnie. Pod koniec poprzedniej kadencji zwiększyliśmy budżet rad dzielnic o 300%. Nie zmodyfikowano żadnych zasad dotyczących wydatkowania, realizacji uchwał, modyfikacji wniosków. W związku z tym to wszystko, co dzisiaj na tej sali słyszeliśmy, będzie praktycznie zweryfikowane przed

15 grudnia, bo minie termin wydatkowania środków. Wtedy pojawią się problemy niemożliwości zrealizowania uchwał. Zarząd odpowiada za wykonanie uchwały. Mamy doświadczenia, że mniej więcej połowa Rady funkcjonuje aktywnie, włącza się w działania. Na barkach zarządu spoczywa również reprezentowanie rady na zewnątrz w sensie prawnym. Praktyka jest różna, niektórzy radni załatwiają w urzędzie sprawy i nie wiadomo, czy swoje prywatne, czy za zgodą rady - służbowe. To jest oddzielny problem, który też powinien być w statucie jednoznacznie zapisany. Dla mnie obecny zapis, że zarząd reprezentuje radę na zewnątrz jest wystarczającym. Jeżeli uznamy, że jest nie wystarczający, to go zmodyfikujemy. Natomiast Rada, jako całe gremium nie ma mechanizmu, aby udzielić pewnej reprymendy radnemu, który przekracza swoje uprawnienia.

Zgodnie ze statutem, jeżeli dana osoba jest wybrana, rada dzielnic, czy rada miasta Gnieź może żadnego radnego odwołać. Mieliśmy takie przypadki w radzie Dzielnicy Wrzeszcz Górny, że przez wiele miesięcy radny nie przychodził na sesje, na Komisje również nie przychodził, ani na dyżury.

Do sprawy menadżera nie będę się odnosił, bo tutaj już dużo na ten temat było powiedziane, stanowisko w tej sprawie trzeba wypracować.

Prośba do pani Dyrektor Biura Rozwoju Gdańska o udostępnienie nam przedstawionej prezentacji i proszę o większą wiedzę, jeśli chodzi o te sześć jednostek, abyśmy mogli popracować i wybrać optymalne rozwiązanie pod kątem działań. Jeżeli pójdziemy w podział dwustopniowy, to wyobrażam sobie, że te duże jednostki zbliżymy do obszarów, jakie Pani Dyrektor nam przedstawiła.

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Powoli będziemy zbliżali się do końca, dlatego proszę aby ograniczyć wypowiedzi, które dotyczą szczegółów i skupić się na naszym głównym dzisiejszym wątku, a do wszystkich wątków szczegółowych będziemy wracać.

#### **Radny Andrzej Stelmasiewicz - członek Komisji**

Mam mnóstwo rozterek związanych z radami dzielnic. Jedną z nich jest reprezentatywność rad radnych. W sytuacji małej frekwencji wyborczej - być może ten rok będzie przełomowy, ale bazując na doświadczeniach historycznych, to radni mają żaden mandat społeczny, z wyjątkiem formalnego, że zostali wybrani w wyborach. Więc ten ich mandat jest, delikatnie mówiąc, umiarkowany. Zgodnie ze statutem, rada dzielnic nie może wydawać pieniędzy na komunikację z mieszkańcami. Jeśli nie może, to jak ma ona z nimi gadać? Czyli to jeszcze pogłębia nierepresentatywność rad i radnych. Wniosek jest taki, że radni reprezentują siebie, a nie żadnych mieszkańców. To nie, że oni mają złą wolę, ale co oni mają zrobić? Także z tą reprezentatywnością jest słabo i jest pytanie - co z tym zrobić? Wracam do postulatu w sprawie wynagrodzeń. Niektórzy nie mogą sobie pozwolić na załatwianie spraw dzielnic w środku dnia. Nie wiem jak to rozwiązać, ale o jakiś pieniądzech trzeba pamiętać. Większość z Państwa utożsamiała jednak działanie rad dzielnic z infrastrukturą, inwestycjami. Żadna animacja. Ja uważam dokładnie przeciwnie. Główną funkcją radnych jest aktywizacja obywatelska mieszkańców, bo jeżeli mieszkańcy nie będą aktywni, to mandat radny też jest dziadowski, nic się nie zmienia a radni stają się bezsilni w obliczu maszyny administracyjnej. To brzmi źle, ale takie jest życie. W związku z tym, jeśli są aktywni mieszkańcy, podpisują różne listy, itd. to mandat radnego też jest silniejszy, bo trudno zlekceważyć pismo, pod którym jest kilkadziesiąt, czy kilkaset podpisów mieszkańców. Radny staje się silniejszy, ale musi być w kontakcie z mieszkańcami. W każdej radzie jest przewodniczący rady i przewodniczący zarządu i nie rozumiem, po co jest ten przewodniczący rady?

**Pani Agnieszka Bartków - przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Orunia Św. Wojciech - Lipce**  
Bardzo dużo dzisiaj powiedzieliśmy, ale zabrakło mi jednej rzeczy, żeby pomyśleć o radach dzielnic, o ich potrzebach, o strategii rozwoju miasta. Jestem z okręgu wyborczego Nr 1, jest tam dziesięć dzielnic, co stanowi 40% powierzchni całego miasta. Dzielnice te są mocno niedoinwestowane. Jak równoważyć rozwój miasta, gdy mamy taki duży okręg z tak dużymi



potrzebami tych dzielnic. Abyśmy pomyśleli, jak te decyzje będą odzwierciedlać rozwój równoważny tych wszystkich dzielnic. Nie tylko Wrzeszcza, który jest przeludniony, gdzie brakuje miejsc parkingowych. My nie mamy takich problemów, mamy przestrzeń. Bardzo ważną sprawą jest myślenie o radach dzielnic pod względem powierzchni gruntów miejskich w stosunku do ilości własności spółdzielni mieszkaniowych. Zupełnie inne ma Zasp, Przymorze problemy i zadania rady dzielnicy a inne mają np. Stogi, Orunia, gdzie mamy naprawdę duży procent terenów gminnych, mieszkań socjalnych, komunalnych i naprawdę mamy dużo pracy.

#### **Pan Tomasz Gawlas - Rada Dzielnicy Brętowo**

Co do opiekunów, menadżerów to jak najbardziej tak. Bardzo dużo czasu codziennie poświęcany sprawom dzielnicowym. Oni by nam ułatwili naszą pracę, odciążyli. Dla mnie jako osoby pracującej w godzinach tak jak pracuje Urząd, byłoby to na pewno dużym ułatwieniem. Co do sąsiedztw dzielnic - u nas to jest Brętowo, Niedźwiednik, Matemblewo, Nowiec. Siedem lat temu stawiając pierwszą huśtawkę na Matemblewie, usłyszałem od naszych radnych z Niedźwiednika - po co bogatym stawiasz tam huśtawkę? Odpowiedziałem, że to jest w naszym obrębie i też to im się należy.

Kandydowałem do Rady Miasta Gdańska z okręgu Nr 4 - Młyniska, Wrzeszcz Dolny, Wrzeszcz Górny, Strzyża, Brętowo. Ciężko jest być specjalistą nagle w tych pięciu dzielnicach. Dobrze, jeżeli radnymi są osoby mieszkające w poszczególnych dzielnicach, bo oni najlepiej wiedzą, czego potrzeba ich dzielnicy.

#### **Pani Ewa Okuniewska - Rada Dzielnicy Suchanino**

Środki - budżet dzielnicowy można przeznaczyć tylko na tereny należące do miasta. Na Suchaninie w 80% to tereny spółdzielcze. Czy jest szansa, że coś się zmieni i będzie można coś zrobić na terenie spółdzielczym, a nie tylko miasta?

#### **Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

O finansach będziemy jeszcze mówili - na co je przeznaczać i gdzie. Chciałbym powiedzieć, że przy budżecie obywatelskim pierwszy krok został już zrobiony, bo w ramach umowy ze spółdzielnią będzie można na jej terenie realizować projekty budżetu obywatelskiego. W tym roku w przestrzeni publicznej, być może będzie to rozwijane.

#### **Pan Tomasz Strug - Rada Dzielnicy Oliwa**

Tak jak mówiła Pani Ewa Lieder, spora część z nas ma za sobą 8-9 lat tej dyskusji i jesteśmy już mega zmęczeni i wywoływanie teraz tematu, który będzie przez dwa lata się wałkował i będzie miał wpływ na to, co będzie za pięć lat, jest jakąś kolejną dyskusją akademicką. Zapowiedź Radnego Cezarego Śpiewak - Dowbora, że będzie jeszcze jakiś panel obywatelski na ten temat, to wywołuje u mnie gęsią skórę i alergię. Chciałbym tylko przypomnieć, że my mieliśmy już poniekąd panel obywatelski na ten temat, gdzie pięć czy sześć punktów dotyczących rad dzielnic jest obligatoryjne do wprowadzenia przez miasto. Zreformujmy szybko to co mamy, a nie wymyślajmy teraz zupełnie nowych struktur.

Przypomnę te punkty, które powinny być obligatoryjnie zrobione.

1. 81,7% - obowiązek opiniowania przez radę dzielnicy projektów zgłaszanych do budżetu obywatelskiego. To wprowadzono.
2. Rekomendacja 5 - 91,8% poparcia. Opracowanie koncepcji wzmocnienia kompetencji rad dzielnic oraz zwiększenia realizacji zasad pomocniczości, subsydjarności, analiza możliwości wprowadzenia gratyfikacji dla rad dzielnic.
3. Rekomendacja nr 8. Obowiązek konsultowania z radami dzielnic koncepcji miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które dotyczą konkretnej dzielnicy - prawie 94%. To już mamy.
4. Rekomendacja 9. Zapewnienie radom dzielnic możliwości zajmowania stanowisk w sprawach, które nie są planowane na ich terenie, lecz mogą mieć wpływ na ich funkcjonowanie - poparcie 93,9%.

5. Rekomendacja 11. Wprowadzenie czasu na reakcję przez spółki miejskie na pisma i wnioski, opinie rad dzielnic do 30 dni - 91,8% poparcia.
6. Rekomendacja 12. Poszerzenie radom dzielnic możliwości informowania mieszkańców i mieszkanki o swojej działalności oraz zapewnienie im środków na ten cel - 89,8% poparcia.

Macie gotowe punkty do statutu rad dzielnic na dziś. Błagam nie czekajmy dwa lata. Zrobmy to teraz. Macie wszystkie możliwości, macie koalicję, która rządzi w mieście. Trzeba tylko chcieć. To że powstała ta Komisja, tylu radnych dzielnic weszło do Rady Miasta, to dało mi nadzieję, dlatego kandydowałem na tą kadencję do rady dzielnic. Wiemy co robić, bo mieszkańcy w panelu to wskazali, i to już powinno być wprowadzone.

#### **Radny Romuald Plewa - wiceprzewodniczący Komisji**

Wszyscy członkowie tej komisji, to trzecia ich komisja i w żaden sposób nie zwiększa nam to diety jedynie zwiększa nam pewien zakres działania i obowiązków. Musimy sobie odpowiedzieć, co zrobić, aby na przyszły rok budżetowy już pewne zmiany wprowadzić. Mam nadzieję, że po dzisiejszej dyskusji Komisja będzie do tego przekonana. Będę przeciwny, aby dokonywać częściowych zmian w statucie. Zmiany te musimy opracować w całości.

#### **Radna Anna Gołędzinowska - członek Komisji**

Dziękuję Tomkowi Strugowi, bo na początku było mi trochę niezręcznie wychodzić z tymi argumentami. Faktycznie byłam współredaktorką tych postulatów. Zwracam uwagę, że część z nich jest do statutu, część to jest kwestia jednostek miejskich. Widzimy ten problem i będziemy działać w tym kierunku. Mówimy o pewnym modelu i dlatego się upieram, że warto byłoby zrobić panel obywatelski kompleksowo na temat rad dzielnic. Myśmy się troszeczkę fortem tam wbili, bo panel był Aktywności Obywatelskiej.

Tutaj chodzi o przedyskutowanie pewnego całościowego systemu. Również brałam udział w tych ostatnich konsultacjach mikro zmian statutu i problem polega na tym, że to nie są rozwiązania kompleksowe. Był projekt Forum Rad Dzielnic, my też mamy go na uwadze, ale podyskutujmy szerzej nie rozstrzygając, że coś będzie na pewno rozwiązaniem wdrożonym, bo te kwestie typu chociaż myślenie o ordynacji budżetów obywatelskich, myślenie o koordynacji inwestycji, mamy z tym problem między dzielnicami.

Zgadzam się z Tobą, zapytamy jak się ma wdrażanie. O paru kwestiach już wiemy, parę kwestie jeszcze, gdzieś tam „wisi”. Jest już pani Prezydent, mamy już sytuację ustabilizowaną i łatwiej będzie o tym dyskutować. Natomiast, jeżeli chodzi o kompleksowe ujęcie statutu, to nie wyobrażam sobie, że może to być kolejna aktualizacja. Jedyne rozwiązanie jaki jest to przyjęcie całościowego tekstu.

#### **Pan Bartosz Stefański - Rada Dzielnic Osowa**

Po takiej przemowie Tomasza Struga to już chyba nie za wiele mogę dodać. Wracając do tematu i krótkiego podsumowania możliwości rad dzielnic warto też odważyć tą dwumodułowość lub wielomodułowość, jednomodułowość i sąsiedztwa. Jak ktoś tutaj wspominał o sytuacji międz dzielnicowej, kiedy chcielibyśmy tworzyć coś razem, często jest to odbijane. Często też dlatego, że radni nie mają takich kompetencji lub to, co radni dzielnic uchwalają, często było znoszone podczas sesji rady miasta, ponieważ zdanie rady dzielnic często było tylko opinią. Ważne, aby rady dzielnic, kiedy uchwalają naprawdę coś ważnego, Rada Miasta musiałaby wziąć pod uwagę tą opinię i nie mogła jej przekreślić swoją decyzją, bo jest to niezwykle istotne.

Sugeruję, abyśmy przygotowali jakieś rozwiązania na tą grupę feisbukową i tam podyskutowali o tych możliwościach, bo my nigdy się nie dogadamy mając tutaj tyle osób. To byłoby chyba najlepsze rozwiązanie, by mieć trzy - cztery rozwiązania, abyśmy mieli nad czym pracować. Gdybyśmy mieli wspólnie przed oczami te wszystkie możliwe warianty, widzieli ich plusy i minusy, to dopiero wtedy możemy nad tym pracować i nad kompetencjami. Nad tym trzeba pracować równolegle bo kompetencje równają się temu

modułowi i odwrotnie. Inaczej będą pracowały rady dzielnic, kiedy będą dwa moduły, inaczej kiedy będzie jeden moduł. Inne będą kompetencje inne będą możliwości.

Rada dzielnicy jest gospodarzem i powinna być pierwsza informowana o tym co będzie robione w dzielnicy, o tym co się dzieje w dzielnicy, jakie są plany na dzielnicę. Ja bardzo chwalę BRG, jest z nimi cudowny kontakt. Jesteśmy informowani pierwsi, dostajemy wszystko dosłownie na tacy do opinii, konsultacji. Zwracamy swoją opinię i dopiero to idzie dalej. Co do reszty jednostek, to często mieszkańcy i dziennikarze wiedzą szybciej niż rada dzielnicy. Rada dzielnicy jako pierwsza powinna dostawać do opiniowania różne rzeczy i dopiero to powinno być obradowane przez radę miasta i innych urzędników.

**Pan Arkadiusz Kowalina - Rada Dzielnica Wrzeszcz Górny**

Zgadzam się z Tomkiem. Nie fetyszujemy panelu obywatelskiego. Mieszkańcy, którzy nie wgrzyźli się porządnie w temat, którym przedstawi się tylko zarysowo i ogólnikowo nie będą w stanie dobrze nam wybrać rekomendacji. Pracujemy w gronie specjalistów. Nie możemy zostawiać tych decyzji losowo wybranym mieszkańcom. Oni nie będą w stanie ogarnąć tego tematu. Dlatego zgadzam się z Tomkiem. Najpierw wybierzmy wariant, realizujemy i uszczegółowiamy. Najszybszą i najważniejszą do podjęcia decyzją jest pomoc radom dzielnic, zarządom w tej papierologii i w tym krótkim okresie budżetowym, który będzie w tym roku. Nie przerobimy tych pieniędzy, nie zrealizujemy środków.

**Radny Karol Ważny - przewodniczący Komisji**

Przyszedłem na tą Komisję z przeświadczeniem, że może uda nam się jakiś model ogólny wybrać i nad nim pracować, ale szczerze mówiąc po tych dwóch godzinach mam wrażenie, że powinniśmy równolegle pracować nad kilkoma wariantami. Czyli od samego początku, jak będziemy mówili o strukturze władz - to osobno dla modelu jednostopniowego, osobno dla dwustopniowego. Rozumiem, że dla kogoś, kto ma już przekonanie, że tylko jeden model jest właściwy, to można by w ogóle nie pracować nad resztą. Ale uważam, że jeżeli rozważamy kwestię kolejnego panelu obywatelskiego, to musimy to od początku przygotować jakby dwuwariantowo, czy czterowariantowo. Kwestia panelu jest jeszcze otwarta. Nie jest to w szerszym gronie przedyskutowane, nie wiemy jeszcze czy to będzie małe miejsce. Natomiast musimy przygotować kompleksowy model kilkuwariantowy. Co do postulatu Tomka, to ja osobiście się z tym zgadzam, że coś trzeba dać już teraz, ale jak wiadomo diabeł tkwi w szczegółach.

Z mojej strony deklaracja - poproszę kilka osób o wsparcie w tym zakresie - musimy zdiagnozować merytoryczne obszary, w których rady dzielnic mogłyby mieć coś do powiedzenia w zakresie opiniującym i ewentualnie decyzyjnym. Może Panią Olę Stefańską i inne osoby w WRS, i przez najbliższych kilka tygodni to przepracować, abyśmy ten postulat, który tutaj był zgłaszany też mieli załatwione, że znamy te obszary, w których w ogóle rady dzielnic mogą coś realizować.

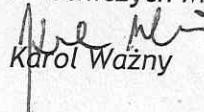
Na tym dzisiaj ten temat kończymy.

## PUNKT 2.


Sprawy różne, wolne wnioski, korespondencja.

Żadnych spraw w tym punkcie nie zgłoszono, w związku z tym przewodniczący stwierdził wyczerpanie porządku obrad i zamknął posiedzenie. - godz. 19:00.

Przewodniczący Komisji ds. Reformy  
Jednostek Pomocniczych Miasta Gdańska

  
Karol Ważny

Protokołowała:

  
Bogusław Pieklik  
Pracownik Biura Rady Miasta Gdańska